KLIMATY św. ANNY

Nr **920** / 18 października 2026 ISSN 2080-0010

XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA

LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 45, 1. 4-6

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Tak mówi Pan o swym pomazańcu, Cyrusie:
«Ja mocno ująłem go za prawicę, aby ujarzmić przed nim narody i królom odpiąć broń od pasa, aby otworzyć przed nim podwoje, żeby się bramy nie zatrzasnęły.
Przez wzgląd na mego sługę, Jakuba, Izraela, mojego wybrańca, nadałem ci twój tytuł, bardzo zaszczytny, chociaż Mnie nie znałeś. Ja jestem Pan, i nie ma innego. Poza Mną nie ma boga. Przypaszę ci broń, chociaż Mnie nie znałeś, aby wiedziano od wschodu słońca aż do zachodu, że poza Mną nie ma nic. Ja jestem Pan i nikt poza Mną».

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 96 (95), 1 i 3. 4-5. 7-8. 9 i 10ac (R.: por. 3)

Pośród narodów głoście chwałę Pana.

Śpiewajcie Panu pieśń nową, *
śpiewaj Panu, ziemio cała.
Głoście Jego chwałę wśród wszystkich narodów, *
rozgłaszajcie Jego cuda pośród wszystkich ludów.

Wielki jest Pan, godzien wszelkiej chwały, *
budzi trwogę najwyższą, większą niż inni bogowie.
Bo wszyscy bogowie pogan są tylko ułudą, *
Pan zaś stworzył niebiosa.

Oddajcie Panu, rodziny narodów, *
oddajcie Panu chwałę i uznajcie Jego potęgę.
Oddajcie Panu chwałę należną Jego imieniu, *
przynieście dary i wejdźcie na Jego dziedzińce.

Uwielbiajcie Pana w świętym przybytku, *
zadrżyj, ziemio cała, przed Jego obliczem.
Głoście wśród ludów, że Pan jest królem, *
będzie sprawiedliwie sądził ludy.

DRUGIE CZYTANIE

1 Tes 1, 1-5b

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Paweł, Sylwan i Tymoteusz do Kościoła Tesaloniczan w Bogu Ojcu i Panu Jezusie Chrystusie. Łaska wam i pokój!

Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w naszych modlitwach, pomni przed Bogiem i Ojcem naszym na wasze dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję w Panu naszym, Jezusie Chrystusie.

Wiemy, bracia przez Boga umiłowani, o wybraniu waszym, bo nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się samym tylko słowem, lecz mocą i działaniem Ducha Świętego oraz wielką siłą przekonania.

Oto słowo Boże.

AKLAMACJA

Por. Flp 2, 15d. 16a

Jawicie się jako źródło światła w świecie,
trzymając się mocno Słowa Życia.

EWANGELIA

Mt 22, 15-21

Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza

Faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by podchwycić Jezusa w mowie.
Posłali więc do Niego swych uczniów razem ze zwolennikami Heroda, aby mu powiedzieli: «Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedz nam więc, jak ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek cezarowi, czy nie?»
Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: «Czemu wystawiacie Mnie na próbę, obłudnicy? Pokażcie Mi monetę podatkową!» Przynieśli Mu denara.
On ich zapytał: «Czyj jest ten obraz i napis?» Odpowiedzieli: «Cezara». Wówczas rzekł do nich: «Oddajcie więc cezarowi to, co należy do cezara, a Bogu to, co należy do Boga».

Oto słowo Pańskie.

W Klimatach:

Z Jezusem po buszu 2

Smartfonowa depresja (cz. 2) 3

Zanim opowiesz o Jezusie, poznaj człowieka 4

KOMENTARZ

Bóg przez proroka Izajasza mówi o Cyrusie, że nadał mu tytuł, wybrał go, by, chociaż Go nie zna, pełnił Jego wolę. Bardzo ciekawa rzecz. Pan może posłużyć się innymi, nieznającymi Go, dla wypełnienia pewnego zadania, misji.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus, także posługuje się, wykorzystuje, wystawiające Go na próbę pytanie, by przekazać ważną duchową naukę. Nasz Pan, odpowiadając na pytanie o podatek, przedstawia klasyczną definicję sprawiedliwości. Mówi ona, że należy oddać każdemu co mu się słusznie należy. Tutaj, cezarowi to, co należy do niego, a Bogu to, należy do Boga. I cała trudność, by dobrze zmierzyć się z drugą częścią odpowiedzi Jezusa, polega na jasnym określeniu co należy do Boga. Podpowiada nam Paweł w 1 liście do Koryntian: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?". Od Boga otrzymaliśmy wszystko, włącznie z naszym życiem, istnieniem. Stąd prosty, acz wymagający wniosek: nie tylko mamy oddać wszystko co posiadamy do dyspozycji Boga, ale także całego siebie. Nie lada to wyzwanie dla nas, którzy chcemy być niezależni i wolni. I tu mamy jeden z paradoksów chrześcijaństwa, najbardziej stajemy się wolni, szczęśliwi, gdy uznajemy całkowitą zależność od Boga i chcemy pełnić Jego wolę. Dobry Bóg pragnie tylko dobra swoich dzieci.

ks. Tomasz Lis

Z JEZUSEM PO BUSZU

Ks. Bogdan Świerczewski CSMA to chodząca encyklopedia wiedzy o Papuasach, ich zwyczajach, wierzeniach i życiu codziennym. Nic dziwnego, w końcu posługuje wśród nich już 22 lata. Gdy więc odwiedzał na krótko nasz kraj, grzechem byłoby z nim nie porozmawiać.

Nie bał się ksiądz tej rzeczywistości, którą przychodziło księdzu zastać, pierwszy raz jadąc do Papui-Nowej Gwinei?

Miałem na szczęście tę świadomość, że przede mną byli tam już obecni misjonarze, że ktoś tam na mnie czekał. Oczywiście miałem pewne obawy odnośnie do tego, jak zostanę przyjęty przez miejscową ludność. Zastana rzeczywistość była skrajnie różna od naszej, europejskiej. Papuasi są społeczeństwem klanowym. Nawet między poszczególnymi klanami, szczepami wzajemna nieufność jest niekiedy bardzo duża. A co dopiero względem białych. Zawsze jest pewnego rodzaju badanie przybyszów, sprawdzanie, czy są oni godni zaufania. Ale z drugiej strony większość Papuasów jest ochrzczona. Wiedzą już, kim są misjonarze, wiedzą, że przychodzimy do nich z czymś dobrym.

No dobrze, ale jak z nimi rozmawiać? Jacy są Papuasi? Bo niektórzy misjonarze, nawet z długim stażem, nie są w stanie ich jednoznacznie opisać… Dla każdego przykładu można podawać kontrprzykład, cały czas zaskakują…

To prawda. Pracuję na Papui już ponad 20 lat i cały czas spotykam się z nowymi sytuacjami, cały czas zdarza się, że przychodzi ktoś z jakąś kompletnie niespodziewaną sprawą.

Co jeszcze można powiedzieć o Papuasach? Są niesamowicie uparci. Jeśli chcą kogoś do czegoś przekonać, będą do tego dążyć z uporem i próbować na wszystkie możliwe sposoby. Można ich tutaj cenić za pomysłowość. Co by tu jeszcze… Z pewnością ogromnie lubią przemawiać, zabranie głosu jest dla nich niezwykle nobilitujące…

A jaki jest ich stan ducha? W co wierzą? Słyszy się głosy, że rzeczywistość Papuasów jest „rzeczywistością duchów"…

Myślę, że faktycznie można tak to określić. W tym względzie misjonarze chrześcijańscy mieli nieco ułatwione zadanie, ponieważ Papuasi już wcześniej mieli jakieś swoje wierzenia, wierzyli w istnienie właśnie świata duchów… Nauka o Bogu nie jest więc dla nich niczym zupełnie nowym. Paradoksalnie, ich wcześniejsze wierzenia ułatwiają nam nawet czasami krzewienie wiary chrześcijańskiej.

Ale czy ta wiara, którą formalnie wyznaje większość mieszkańców Papui, przekłada się na ich postawy? Wciąż mamy tam do czynienia z ogromną przestępczością, szerzącą się narkomanią…

To prawda, te problemy nawet narastają. Ale to też częściowo owoce cywilizacji, która przyszła do Papuasów. Natomiast przyznać trzeba, że gdy dochodzi do konfliktu np. pomiędzy różnymi szczepami, wartości chrześcijańskie schodzą często na dalszy plan.

Pamiętam taką sytuację z początku mojego pobytu, z 1991 r. Byłem jeszcze wtedy na tzw. okresie wprowadzającym, pod opieką innego misjonarza, michality, ks. Janusza Bieńka, który akurat tego feralnego dnia wyjechał na urlop. Było to tuż przed Bożym Narodzeniem, w okresie wydawałoby się szczególnie ważnym dla chrześcijan. Tymczasem na terenie mojej parafii niespodziewanie wybuchła wojna pomiędzy klanami. Nie mogłem się z tym pogodzić, tym bardziej, że brało w niej udział wielu katolików. Postanowiłem, że muszę za wszelką cenę przerwać ten rozlew krwi. Założyłem habit, wziąłem do ręki Krzyż i Pismo Święte i, odmawiając modlitwę, pobiegłem na pole bitwy. Ze strony miejscowych nie było jednak żadnej reakcji, co najwyżej pobłażliwe uśmiechy. Strzały dalej latały mi nad głową. Poszedłem więc do wioskowych liderów, by załagodzić sytuację. Ci jednak, bez większego przejęcia, odpowiedzieli, że po prostu muszą się pobić, rozwiązać konflikt, a potem i tak przyjdą do kościoła.

Nie miał ksiądz w takich momentach chwil zwątpienia? Niektórzy kapłani porównują pracę misyjną na Papui do pracy niemalże syzyfowej… Widzi ksiądz przez te 22 lata zmiany na lepsze? Czy to jednak przemiana rozłożona na pokolenia?

Nie możemy się nastawiać negatywnie. Praca ewangelizacyjna jest właśnie niczym innym jak pracą mimo trudności. To, że zmiany są powolne, czasem niemal niewidoczne, nie oznacza, że mamy się poddawać. Cały czas mamy ogromne zapotrzebowanie na kapłanów, misjonarzy, apelują o nich nawet miejscowi biskupi. A to oznacza, że jest zapotrzebowanie.

Wiara nie łagodzi obyczajów?

To nie tak. Papuasi muszą po prostu dojrzeć do tego, by zobaczyć Boże wartości w sobie samych i w ludziach, którzy ich otaczają. Muszą oczywiście pojawić się jednostki, z których można by brać przykład, jak np. błogosławiony Piotr To Rot, który za wiarę zginął męczeńską śmiercią z rąk Japończyków. I to chyba najlepszy przykład tego, jak Papuasi mogą się zmienić, jak mogą żyć swoją wiarą. Oni oczekują żywych przykładów, ale przede wszystkim przykładów wywodzących się od nich samych.

Ale jak sprawić, by biały ksiądz stał się dla miejscowych lepszym przykładem, większym autorytetem niż wioskowy wódz, którego ci znają od wielu lat? Wielu misjonarzy wprost pisze o tym, że dochodzi do tego rodzaju rywalizacji…

Dlatego w pierwszej kolejności próbujemy się porozumieć z miejscowymi liderami. Idealna sytuacja jest wtedy, gdy lider wioski staje się jednocześnie liderem religijnym. Ksiądz niejako automatycznie zyskuje wtedy autorytet, staje się… drugim wodzem.

Pewien szacunek kościół jako instytucja zdobył sobie zresztą już w XIX w. Poprzednich zarządców wyspy takie rzeczy jak edukacja, czy opieka zdrowotna dla miejscowych nie zawsze interesowały. I w te miejsca wkraczali misjonarze…

Misje w swoim założeniu niosły i niosą rozwój nie tylko duchowy, ale i cywilizacyjny. Może ten nacisk na kwestie cywilizacyjne był swego czasu nawet zbyt wielki… Sprawiło to, że teraz Papuasi mają wobec nas takie, a nie inne oczekiwania, a my musimy ich uświadamiać, że powinni je kierować wobec rządu. Uczymy ich, że sami są również odpowiedzialni za budowanie swojego dobrobytu. Z roszczeniowego myślenia mieszkańców Papui wziął się zresztą między innymi tzw. „cargo cult", opierający się właśnie na dążeniu do posiadania dóbr materialnych. A my jako misjonarze powinniśmy się jednak zajmować przede wszystkim sprawami duchowymi.

Ilość pojawiających się w Papui sekt i zborów pokazuje jednak, że jej mieszkańcy pragną nie tylko dóbr materialnych. Są też „głodni" strawy duchowej. Dochodzi więc wręcz do walki o ich dusze. Szczególnie głośny był tu przykład wrogo nastawionych do kościoła katolickiego adwentystów.

Tak, chociaż większości z tych pojawiających się sekt czy kościołów wcale nie chodzi o ducha. Wręcz przeciwnie, koncentrują się na korzyściach materialnych, jakie mogą czerpać od swych członków.

Jeśli idzie o „konkurencję", to rzeczywiście, dostrzegam silny wpływ, jaki na młodych ludzi mają kościoły protestanckie. To widać szczególnie w liturgii, w pieśniach, których Ci młodzi ludzie używają. Nie negujemy tego, ale staramy się podkreślić jaką wartość powinna mieć dla chrześcijanina Eucharystia. I to nas właśnie odróżnia od protestantów. Nie nazwałbym tego jednak rywalizacją.

Charakterystyczne dla tutejszych mieszkańców jest zresztą zakładanie nowych zborów, gdy tylko coś przestaje im pasować w ich rodzimym kościele. Niektórzy odchodzą z kościoła katolickiego dlatego, że np. zakazuje on, wciąż powszechnej w Papui, poligamii. I w ten sposób mam w swojej wiosce 5 różnych świątyń na dystansie niespełna 3 kilometrów.

Mówi się jednak, że czasem trudniej dotrzeć do jakiejś wioski, niż potem do serc jej mieszkańców…

To prawda. Wiele wiosek znajduje się z dala od dróg, do niektórych trzeba iść nawet po osiem godzin przez busz. Do bardzo wielu Papuasów cywilizacja jeszcze nie dotarła. Ale Jezus do nich dociera i to jest najważniejsze… (śmiech)

rozmawiał Karol Wojteczek

Artykuł ukazał się w dwumiesięczniku „Któż jak Bóg" (5/2012)

SMARTFONOWA DEPRESJA (CZ. 2)

(Kontymuacja artykułu z poprzedniego numeru.)

Czym jest FoMo?

Młodzi kochają swoje smartfony i używają ich codziennie po kilkadziesiąt, a nawet po kilkaset razy. Boją się, że mogą coś przegapić. Naukowcy mówią tu o zjawisku „lęku, że coś mnie ominie" – „fear of missing out", w skrócie FoMo. Innym używanym przez nich terminem jest nomofobia, czyli obawa przed utratą telefonu lub przynajmniej połączenia („no mobile phone phobia"). Oba te rodzaje lęków są dobrze zbadane i poznane.

Młodzi rozpraszają się wraz z długotrwałym, częstym korzystaniem z omawianego tu urządzenia. Rośnie wówczas prawdopodobieństwo doznań fantomowych, zaburzeń uwagi i depresji. Badania naukowców wykazały również, że sama obecność smartfona na biurku obniża iloraz inteligencji i zdolność myślenia.

W pierwszej chwili może to zaskakiwać. Przecież, po pierwsze, angielskie słowo „smart" znaczy „mądry", a po drugie, media społecznościowe należą do najczęściej używanych aplikacji. A ponieważ ludzie są istotami społecznymi, to korzystanie ze smartfonów powinno wiązać się z większym zadowoleniem z życia i przede wszystkim z mniejszym natężeniem negatywnych emocji.

Smartfony nie czynią nas jednak ani mądrymi, ani szczęśliwymi. Wręcz przeciwnie: ograniczają sukcesy szkolne, a za pośrednictwem internetowych mediów społecznościowych, pogarszają samopoczucie, obniżają poczucie satysfakcji oraz prowadzą do bardziej negatywnych stanów afektywnych, jak lęk i depresja. Mówi się nawet o facebookowej czy smartfonowej depresji. Brytyjscy badacze wykazali podwojenie liczby przypadków depresji u osiemnastoletnich dziewcząt, jeśli w wieku 13 lat codziennie spędzały one co najmniej 3 godziny na korzystaniu z mediów społecznościowych. Liczba samobójstw nastolatków w latach 2007-2015 uległa podwojeniu.

Razem, a jednak osobno

Mimo to, zgodnie z przekazem płynącym z reklam, smartfon ma także wiele wspaniałych funkcji. Dzięki niemu nastolatki mogą połączyć się i poczuć bliskość, nawet gdy w sensie fizycznym są daleko od siebie. Utrzymują przecież bliski kontakt przez SMS-y i czas spędzany wspólnie w Internecie, poświęcany wymienianiu się zabawnymi zdjęciami lub filmikami na Snapchacie czy Tik Toku oraz bezustannemu informowaniu wszystkich o tym, co właśnie robią.

Nie zmniejsza to jednak ich poczucia samotności. Tak naprawdę nastolatki są teraz bardziej samotne, niż jeszcze kilka lat temu. Smartfony zwiększyły to poczucie samotności, wypierając interakcje twarzą w twarz. W klasycznej komunikacji każde skinienie głową, zgoda, uśmiech, zdziwione spojrzenie, dezorientacja itp. Stanowią informację zwrotną i mogą być obserwowane podczas rozmowy. W komunikacji online tego rodzaju informacje zwrotne są opóźnione lub nie ma ich wcale. Komunikacja niewerbalna polega na używaniu mowy ciała, gestów i mimiki do przekazywania informacji innym. Można jej użyć zarówno celowo, jak i nieintencjonalnie. Na przykład możesz uśmiechnąć się mimowolnie, gdy usłyszysz przyjemny pomysł lub informację. Komunikacja niewerbalna jest pomocna przy próbie zrozumienia myśli i uczuć innych. Korzystając w nadmiarze z komunikacji internetowej narażamy się na szereg problemów zdrowotnych, których powagi i zakresu są świadomi nieliczni.

Nastolatki poświęcają mniej czasu na zajęcia, które minimalizują poczucie samotności, więcej zaś na takie, które tego nie robią. Trudno więc się dziwić, że ich poziom samotności wzrósł. Odkąd smartfony są w posiadaniu młodego pokolenia, czas spędzany przed migającym ekranem wydłużył się na niekorzyść spotkań z rówieśnikami, przez co nastolatki czują się bardziej samotne. Co więcej, nadmierne korzystanie z mediów społecznościowych prowadzi do negatywnych emocji. Dziewczęta częściej korzystają z mediów społecznościowych, przez co częściej mogą się czuć wykluczone i samotne, gdy widzą, jak ich koleżanki i koledzy z klasy spotykają się bez nich.

Social media to również doskonałe miejsce do stosowania przemocy werbalnej, którą częściej wykorzystują dziewczęta. Nawet w czasach sprzed Internetu chłopcy używali raczej przemocy fizycznej, a dziewczęta – werbalnej. Media społecznościowe dają całodobową platformę, gdzie mogą one stosować preferowaną przez siebie formę przemocy, a więc ostracyzm i bojkot towarzyski innych koleżanek. Prawdopodobieństwo doświadczenia tego rodzaju elektronicznej przemocy (zwanej cyberprzemocą) jest w przypadku dziewcząt dwukrotnie wyższe, niż w wypadku chłopców.

Pokolenie inne niż wszystkie

Obecnie mamy do czynienia z pierwszym pokoleniem, które nie jest w stanie samodzielnie uciec od swoich problemów. Liczne badania wskazują, że ze zdrowiem psychicznym młodych ludzi jest coraz gorzej. Nagły wyraźny wzrost objawów depresyjnych przypadł na czas, gdy wszechobecne stały się smartfony, a interakcje osobiste zaczęły odchodzić do lamusa. To chyba trochę zbyt duży zbieg okoliczności, by uznawać, że trendy te nie są ze sobą powiązane.

Możemy się zastanawiać: dlaczego smartfony miałyby powodować depresję? Po pierwsze, brak odpowiedzi na SMS-y czy wiadomości w mediach społecznościowych może budzić niepokój, a to jest powszechny zwiastun depresji. Po drugie, nacisk na idealne selfie nasilił problemy z postrzeganiem własnego ciała. Często dziewczęta robią sobie setki zdjęć tylko po to, żeby wybrać najlepsze, a koniec końców i tak czują się rozczarowane.

Dziewiętnastoletnia Essena O'Neill, modelka, która zarabiała na życie wrzucaniem swoich zdjęć na Instagrama, w listopadzie 2015 roku nagle zamknęła konta w mediach społecznościowych. Opublikowała później filmik na YouTubie, w którym oświadczyła: „Spędziłam godziny na oglądaniu idealnych dziewczyn w sieci, pragnąc być jak one. Potem, jak już byłam jedną z nich, nadal nie czułam się szczęśliwa, zadowolona, ani w zgodzie ze sobą. Media społecznościowe to nie prawdziwe życie". Jej zdjęcia, które wyglądały jakby zostały zrobione od niechcenia, tak naprawdę wymagały kilkugodzinnych przygotowań i setek prób, by uzyskać odpowiedni efekt. Jak sama Essena przyznała, przejmowanie się tym, ile osób obserwuje ją w Internecie, tłamsiło ją i sprawiało, że czuła się nieszczęśliwa.

Miłością czy smartfonem?

Można się zastanawiać, czy jest możliwe życie bez smartfona? Dla wielu jest to wprost niewyobrażalne! A jednak smartfon może zmienić nasze życie w piekło, na co wskazują doniesienia o mobbingu, cyberprzemocy, niepohamowanej, często anonimowej agresji, zniszczonym zaufaniu, kradzieżach danych, facebookowych rozwodach i smartfonowej depresji.

Dlatego warto się czasem zatrzymać i odłożyć na bok ten cudowny wynalazek. Cieszyć się spotkaniami twarzą w twarz, zwracać większą uwagę na relacje. Nie dopuścić do tego, aby migający ekran trzymał nasze dzieci na uwięzi. Musimy być ostrożni i nie dać się wciągnąć w uzależnienie czy depresję, a będzie do takich sytuacji dochodzić, gdy dzieciom zabraknie miłości rodziców.

Miłość w rodzinie jest siłą, która wspiera wszystko. Dorastanie, wychowanie i bycie częścią szczęśliwej rodziny, bogatej w uczucia, wartości i bezpieczeństwo, niewątpliwie stanowi wyjątkowy impuls dla zdrowia psychicznego każdego człowieka. Część tego, kim teraz jesteśmy, w wielu przypadkach wynika z pierwszych doświadczeń i więzi, jakie nawiązaliśmy z naszymi rodzicami. Dlatego warto je pielęgnować dla dobra dzieci.

W Roku Rodziny warto zacytować za papieżem Franciszkiem fragment z adhortacji apostolskiej „O miłości w rodzinie": „Rodzina musi wziąć pod uwagę, na co mogą być narażone jej dzieci. W tym celu nie może unikać pytań o to, kim są ci, którzy zajmują się zapewnianiem im zabawy i rozrywki; którzy wchodzą do ich domów przez ekrany. Kim są ci, którym je powierza, aby je prowadzili w wolnym czasie. Tylko chwile, jakie z nimi spędzamy, rozmawiając z prostotą i miłością o rzeczach ważnych i stwarzanie przez nas godnych możliwości, które mogłyby wypełnić ich czas wolny, pozwalają na uniknięcie szkodliwej inwazji. Czuwanie jest zawsze konieczne. Pozostawienie dzieci samych sobie nigdy nie prowadzi do niczego dobrego. Rodzice powinni ukierunkowywać i przestrzegać dzieci i młodzież, aby umiały sobie poradzić z sytuacjami, w jakich mogą się znaleźć".

Małgorzata Więczkowska

Artykuł ukazał się sw dwumiesięczniku „Któż jak Bóg" (2/2022)

XXIX NIEDZIELA ZWYKŁA - 18 października 2026 r.

1. Dziś przypada Niedziela Misyjna, która rozpoczyna Tydzień Misyjny. Z tej okazji w sposób szczególny modlimy się za wszystkich świeckich i osoby duchowne, które poświęciły się głoszeniu Ewangelii w krajach misyjnych.
2. Nabożeństwo Różańcowe zostanie odprawione o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.
3. Zgodnie z coroczną tradycją w październiku nasza parafia organizuje Jubileusz Małżeństw obchodzących rocznicę swojego ślubu. Uroczysta Msza Święta odbędzie się w niedzielę, 25 października o godz.16.00. Dostojnych Jubilatów prosimy o potwierdzenie w kancelarii parafialnej swojego udziału w dziękczynnej Mszy św. sprawowanej w ich intencji.
4. Spotkanie rodziców i dzieci przygotowujących się do I Komunii św. odbędzie się w niedzielę, 25 października o godz. 11.00.
5. W niedzielę 1 listopada, przeżywać będziemy Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze św. w kościele będą sprawowane według następującego porządku: o godz. 7.00., 8.30., 10.00., 11.30., 18.00 i 20.00. Procesja na cmentarz wyruszy z naszego kościoła zaraz po Mszy św. o godz. 11.30. Po procesji, ok. godz. 13.30. zostanie odprawiona Msza św. na cmentarzu w intencji zmarłych, polecanych w wypominkach.
6. W dniach od 1 do 8 listopada można codziennie zyskać odpust zupełny za pobożne nawiedzenie cmentarza i odmówienie modlitwy za zmarłych. Odpust ten wolno ofiarować jedynie za zmarłych. Warunkiem podstawowym uzyskania odpustu jest stan łaski uświęcającej.
7. Prosimy o uporządkowanie grobów i naszego cmentarza. Zwracamy się również z prośbą, aby śmieci z cmentarza składać do przeznaczonych na ten cel kontenerów.
8. Na fundusz stypendialny Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia" zebraliśmy w zeszłą niedzielę 7871 PLN. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać.
9. Zapraszamy młodzież, od klasy siódmej na spotkania Wilanowskiej Wspólnoty Młodzieżowej „Boża Zbieranina", które odbywają się w każdy piątek o godz. 19.15.
10. Do końca października w galerii w dzwonnicy swoje obrazy prezentuje p. Monika Piszczek. Serdecznie zapraszamy.
11. W tym tygodniu przypadają następujące święta liturgiczne:

- we wtorek, 20 października, wspomnienie św. Jana Kantego, kapłana,

- w czwartek, 22 października, wspomnienie św. Jana Pawła II, papieża.

Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

Zanim opowiesz o Jezusie, poznaj człowieka

Każda znajomość zaczyna się podobnie: „Jak masz na imię?". Potem rozmowa toczy się sama: czym się zajmujesz, co cię cieszy, czego się obawiasz. W misjach ta zwykła ciekawość drugiego człowieka ma ogromne znaczenie. Ewangelia nie jest przecież kierowana do „ludzi w ogóle", ale do konkretnego człowieka, z jego historią, językiem, rodziną i sposobem patrzenia na świat.

Misjonarz, który przybywa do obcego kraju, zaczyna od nauki. Poznaje nowe słowa, uczy się miejscowych zwyczajów i odkrywa znaczenie codziennych gestów. To, co w naszej ojczyźnie jest wyrazem szacunku, gdzie indziej może być niezrozumiałe. Potrzeba czasu i pokory, by odnaleźć się w nowym miejscu i dostrzec bogactwo życia ludzi, wśród których przyszło służyć.

Nauka języka służy czemuś więcej niż tylko głoszeniu kazań. Pozwala wysłuchać matki zatroskanej o dziecko, zrozumieć pytania młodego człowieka i być blisko osoby w żałobie. W takich rozmowach misjonarz poznaje prawdziwe potrzeby wspólnoty i stopniowo odkrywa, jak mówić o Chrystusie, by jego słowa były zrozumiałe i trafiały w sprawy ważne dla słuchaczy.

Szacunek dla miejscowej kultury wymaga uważnego rozeznawania. W każdej społeczności można odnaleźć wartości godne uznania: troskę o rodzinę, gościnność, solidarność, pamięć o przodkach. Są także zwyczaje, które potrzebują przemiany w świetle Ewangelii. Głoszenie Chrystusa łączy więc odwagę w dzieleniu się wiarą z cierpliwością wobec ludzi, którzy dopiero ją poznają.

Słowom towarzyszy obecność w codziennym życiu. Opieka nad chorymi, nauczanie i pomoc rodzinom w trudnościach są wyrazem miłości, o której mówi Ewangelia. Człowiek potrzebujący wsparcia zachowuje swoją godność i wolność, dlatego pomoc nigdy nie może być uzależniona od przyjęcia wiary. Wspólna praca buduje zaufanie i pozwala dostrzec w drugim kogoś, kto również ma wiele do ofiarowania.

Ważną częścią misji jest odkrywanie darów miejscowej wspólnoty. Katechiści, rodzice, osoby konsekrowane i kapłani wywodzący się z danego środowiska wnoszą znajomość języka i doświadczenie własnego narodu.

Niedziela Misyjna zachęca nas do podobnej postawy w naszej wspólnocie. Zanim ocenimy kogoś, kto rzadko bywa w kościele, lub zanim odpowiemy na czyjeś wątpliwości, spróbujmy najpierw wysłuchać. Za trudnym pytaniem może kryć się bolesne doświadczenie, samotność albo pragnienie odnalezienia Boga. Uważne spotkanie tworzy przestrzeń, w której można szczerze opowiedzieć o Jezusie i wspólnie zrobić krok w Jego stronę.

Ilona Borek

Rzymskokatolicka Parafia św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:
pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA -
Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa
Nr rachunku:
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: limonka.video@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis

Do końca października
w galerii w dzwonnicy swoje obrazy prezentuje
MONIKA PISZCZEK
Serdecznie zapraszamy do oglądania wystawy.